

## „WIELKI ZNAK NA NIEBIE”

(Apokalipsa 12, 1—6)

Jubileuszowy rok 1950 znalazł radosny wydźwięk w uroczystym ogłoszeniu przez Głowę Kościoła dogmatu o Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny. Tradycje długich wieków przekazujące z pokolenia na pokolenie święto Wniebowzięcia Matki Bożej; tajemnice chwalebego Różańca o przeniesieniu do nieba Najśw. Panny z duszą i ciałem; pobożne pieśni maryjne i liczne obrazy, malowane przez Tycjanów i Murillów, to znów przez mniejsze talenty, ale nie mniej gorące serca zostały przez autorytet papieski, ku radości całego chrześcijaństwa, potwierdzone jako prawda objawiona i artykuł wiary.

Prastare święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny obchodzić będziemy odtąd z pełniejszą radością; oficjalna obowiązująca nas liturgia dała temu pośpiesznie wyraz, zamieniając dotychczasowy formularz mszalny na nowy, piękniejszy jeszcze i pełniejszy w treść i wesele nieba i ziemi. Ewangelia uroczystości głosi z nowym triumfem „Magnificat” i powtarza wielokrotnym echem po całej kuli ziemskiej ziszczające się proroctwo *ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes*. Graduał wstępując w górne regiony łączy się z pieśnią chórów anielskich: „Alleluja, alleluja. Assumpta est Maria in caelum: gaudet exercitus Angelorum. Alleluja”. Introit zaś roztacza przewspaniały obraz na ogromnym ekranie, jakim jest skłon niebieski, cytując początek 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana: *Signum magnum apparuit in caelo; mulier amicta sole et luna sub pedibus eius, et in capite eius corona stellarum duodecim*.

Kościół chce odtąd w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny wyobrazić przed oczyma duszy swych wiernych tę tajemnicę owym wielkim znakiem Objawienia Janowego, jaki ujrzał na skalistym Patmos apostoł i prorok: *Niewiasta ubrana w słońce — pod jej stopami księżyc — a wkoło jej głowy korona z gwiazd dwunastu*.

Tym samym odzywa się znów i to jeszcze natarczywiej niż dotąd pytanie: czy 12 rozdz. Apok. mówi o Najśw. Marii Pannie bezpośrednio — czy tylko w przenośni; czy Introit nowego formularza tylko modo accommodato rozumie cytowany wiersz albo czy odnosi się wręcz do Królowej Wniebowziętej? Przypuszczenie, że chodzi tu o znaczenie pośrednie, o akomodację tylko, ma w sobie coś sztucznego — ale przyznajmy to spokojnie, nie jest ani niedorzeczne, ani nie sprzeciwiałoby się regułom interpretacji tekstów biblijnych. Cyto-

wane wiersze, stawiane na wstępie formularza mszalnego, wywołują bezpośrednio wizję Wniebowziętej. Czy poprzestać na tym odruchowym wrażeniu — czy też należy je skorygować, jak tego żąda wielu egzegetów, i zadowolić się myślą, że cytowany wiersz jest lekkim szkicem o płynnych konturach, które tylko w pewien sposób z daleka i niewyraźnie wyobrazają postać Królowej nieba i ziemi? W tym drugim wypadku powstaje jednak trudność, której nie można zlekceważyć po wyraźnym przypomnieniu bulli *Munificentissimus Deus*. Głowa Kościoła zaznacza mianowicie w swym urzędowym doktrynalnym oświadczeniu o Wniebowzięciu N. M. P., że *sacra Liturgia, cum sit etiam veritatum caelestium professio, quae supremo Ecclesiae Magisterio subicitur, argumenta ac testimonia suppeditare potest, non parvi quidem momenti ad peculiare decernendum christianae doctrinae caput*. Otóż tu liturgia posługuje się na samym wstępie publicznych i uroczystych modlitw nowego formularza Mszy św., przeznaczonej na Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, słowami Objawienia św. Jana o *Mulier amicta sole* — chcąc najwidoczniej głosić chwałę Matki Bożej do nieba wziętej. Lecz Ojciec Święty mówi jeszcze dobitniej: *...scholastici doctores non modo in variis Veteris Testamenti figuris, sed in illa Muliere amicta sole, quam Joannes Apostolus in insula Patmos contemplatus est, Assumptionem Deiparae Virginis significatam viderunt*".

A kiedy w swej bulli dogmatyzującej dochodzi już do ogłoszenia artykułu, zanim orzeknie: *definimus... Immaculatam Deiparam semper Virginem Mariam, expleto terrestis vitae cursu, fuisse corpore et anima ad caelestem gloriam assumptam* — powie wyraźnie: *... quae veritas Sacris Litteris innititur*... Jeżeli bulla dogmatyzacyjna wymienia ze Starego Testamentu tylko figury typiczne i to w sposób ogólny, zaś o *Mulier amicta sole* z 12-go rozdziału Apokalipsy mówi wyraźnie, to narzuca się samo przez się pytanie, czy 12-ty rozdział Apokalipsy nie wypada uważać *kat' exochên* za ten tekst, który nazwany jest w bulli: *Sacrae Litterae, quibus haec veritas innititur?* Ponieważ zastrzeżenia niektórych egzegetów w odniesieniu do tłumaczenia 12-go rozdziału Apokalipsy polegają, moim zdaniem, na błędnych przesłankach, przeto wnikliwa egzegeza tego tekstu jest wskazaną i jest aktualną ze względu na brzmienie bulli *Munificentissimus Deus*.

Dwunasty rozdział rozpoczyna drugą część Apokalipsy św. Jana. Apokalipsa jest teologią historii ludzkości, a zwłaszcza historii Kościoła. Dzieje ludzkości nie są dziełem przypadku, lecz są pełną sensu

historią kierowaną przez Opatrzność Bożą. Ludzkość kroczy przez wieki w trudzie i znoju, poprzez triumfy i upadki do celu, który nie ziści się na tej ziemi, lecz w wieczności. Na ziemi walczy „civitas huius mundi” z „civitas Dei”. Wróg Boga, diabeł, może na podstawie tajemniczego werdyktu Bożego, mieszać się do spraw ludzkich, może szkodzić człowiekowi na ziemi i w wieczności. Apok. rozwija przed oczyma czytelnika dramat tej walki między Bogiem i szatanem i pokazuje, jak niebo bierze udział w tej zawziętej walce człowieka na ziemi. Zło bierze często górę. Kościół, który jest przeciw Królestwem Bożym na ziemi, ulega w swej zewnętrznej strukturze niejednokrotnie siłom piekielnym. Lecz Bóg nie opuści go i zwycięstwo jest pewne. Apokalipsa, opisując tę walkę, jest zarazem księgą pocieszenia dla chrześcijan wszystkich wieków.

Druga część Objawienia św. Jana, rozpoczynająca się właśnie 12 rozdziałem, odnosi się szczególnie do dziejów Kościoła. Ponadto daje ten rozdział pod względem formalnym skrót problemów, które w następnych rozdziałach rozprawdzone są szczegółowo.

Zaraz pierwsze wiersze roztaczają przed oczyma duszy wspaniałą wizję: „Niewiasta obleczona w słońce” ukazuje się na niebie; korona z 12 gwiazd otacza jej głowę a księżyc ściele się pod jej nogi. Potem ustawia się naprzeciw Niewiasty smok o niebываłej sile, aby pożreć dziecko, które Niewiasta ma zrodzić. Następne wizje przedstawiają walkę między Niewiastą i smokiem, między dobrem i złem. Bóg roztacza nad Niewiastą swą opiekę, ale smok nie ustaje w swych napaściach i szykuje się do walki ostatecznej. Rozdziały następujące mówią o tej gigantycznej walce w szczegółowych obrazach, a końcowa wizja o niebieskim Jeruzalem zamyka wspaniałym akordem opowieść o zwycięstwie Boga nad piekłem.

Osoba Niewiasty 12 rozdz. ściąga na siebie całą uwagę czytelnika; stoi ona w walce z jakimś złem koniecznym, które przewyższa wszelkie siły ziemskie. Kim jest ta Niewiasta? Jestże to Kościół Chrystusowy, jak tego chcą dziś liczni egzegeci? Lub jest to owa niewiasta protoewangelii, między którą a węzem Bóg położył nieprzyjaźń? Lub jest to wręcz Najśw. Maria Panna? Bulla *Munificentissimus Deus* stwierdza: *scholastici doctores non modo in variis Veteris Testamenti figuris, sed in illa Muliere amicta sole, quam Joannes Apostolus in insula Patmos contemplatus est, Assumptionem Deiparae Virginis significatam viderunt*. Czy możemy przyjąć aspekt dawnych scholastyków i w jakiej mierze możemy to uczynić? Bulla dogmatyczna opie-

wa w swej wiążącej definicji: *Immaculatam Deiparam... fuisse corpore et anima ad caelestem gloriam assumptam* i powiada na innym miejscu ogólnikowo ... *quae veritas Sacris Litteris innititur...*".

Chociaż więc orzeczenie papieskie nie opiera się na ściśle określonym tekście biblijnym, to stwierdza przecieź, że Pismo św. w ogóle tę prawdę zawiera.

Stąd powstaje jeszcze jeden powód, aby stawić na nowo pytanie, czy rozdz. 12 Apokalipsy mówi o Najświętszej Marii Pannie — i czy mówi o jej wniebowzięciu<sup>1)</sup>.

Rozdz. 12 jest klasycznym przykładem sztuki kompozycyjnej, jaką stosuje autor Apokalipsy w swym dziele.

Najpierw należy wymienić tzw. metodę rekapitulacji. Polega ona na tym, że autor nie rozwija jakiejś myśli od razu, lecz wraca do niej za kilkakrotnym nawrotem, dodając coraz to nowe szczegóły i uzupełniając w taki sposób pierwotny szkicowy obraz. Potem trzeba zwrócić uwagę na szczególny charakter wizji apokaliptycznych. Wizje te nie liczą się z możliwością eksperymentalną, taką, jaką znamy na jawie. Można by je raczej przyrównać do widzeń we śnie: gdzie senna mara jest częstokroć zgoła fantastyczna i nieprawdopodobna a jednak wyraża jakąś ideę lub przeżycie. Podobnie nie powinno nas gorszyć nieprawdopodobieństwo niektórych obrazów apokaliptycznych. A raczej trzeba uchwycić myśl przewodnią danej wizji i zgłębić ją.

Wizje apokaliptyczne posługują się symbolami. Św. Jan nazywa je *sêmeia*. Symbol wyraża jakąś osobę, jakieś wydarzenie, lub rzecz jakąś. Aby odcyfrować hieroglif, którym są zwłaszcza dla dzisiejszego czytelnika symbole, trzeba znać ich pochodzenie, charakter, czas i sposób, w jaki posługuje się nim autor tej proroczej księgi. Tutaj pragnę zwrócić uwagę jedynie na te formy literackie, których znajomość potrzebna jest do odczytania zajmujących nas w 12 rozdziale symboli.

Więc ta sama rzeczywistość lub ta sama osoba może być wyrażona przez różne symbole stosownie do różnych aspektów, w jakich występuje.

Z drugiej strony może jeden symbol być wyrazem różnych rzeczywistości lub osób, które wykazują jednak jakąś wewnętrzną więź. Przekonywującym przykładem jest w tym względzie 17, 9, gdzie dana

<sup>1)</sup> Wypada mi podkreślić, że następujące wywody egzegetyczne wypracowałem przed opublikowaniem bulli „*Munificentissimus Deus*“. Por. też moja pracę w *Ateneum Kapłańskim* 1949, s. 422nn.

jest interpretacja 7 głów bestii wynurzającej się z morza. Jest tam mianowicie powiedziane: „siedem głów to siedem pagórków, na których rozsiadła się niewiasta; jest to zarazem siedmiu królów”.

Ten wielostronny sens symbolu wypływa zresztą z samej natury symbolu, a symbol nie jest znakiem ściśle określonym, jakim jest np. liczba lub figura geometryczna. Sztandar symbolizuje nie tylko ojczyznę, ale może wyrażać równocześnie wolność, honor, ideał patriotyczny i religijny.

W tym związku warto podkreślić, że osoby, które występują w Apokalipsie, są niemal zawsze — poza zupełnie oczywistymi i bezspornymi wyjątkami — symbolami, a nie osobistościami historycznymi. Więc nie jest wcale to samo, gdy św. Jan widzi we wstępnej wizji Syna Człowieczego z insygniami Boskiego Majestatu i kiedy św. Paweł, zbliżając się do Damaszku, widzi Chrystusa Chwalebego; lub kiedy Apostołowie widzą zmartwychwstałego Pana. W tym rozumieniu Niewiasta apokaliptyczna 12 rozdz. nie jest oczywiście Najśw. Marią Panną, tak jak nie jest Kościołem Chrystusowym.

Wracając jeszcze do ogólnego zagadnienia interpretacji symbolów ostrzec trzeba przed dowolnym i bezkrytycznym ich tłumaczeniem. Trzeba mieć na uwadze źródło lub źródła, z których symbole się wywodzą. Pierwszorzędnym źródłem symboliki, jaką spotykamy u św. Jana, jest Stary Testament, a zwłaszcza prorocтва apokaliptyczne Daniela i Ezechiela; w nich też znajdujemy niejednokrotnie klucz do rozwiązania symboli Apokalipsy.

Poza tym pamiętać należy o środowisku hellenistycznym, w którym zrodziła się Apokalipsa, bo w pewnej mierze wycisnęło ono także swe piętno na symbolach Objawienia Janowego. A w końcu trzeba uświadomić sobie, że symbole jako znak znajdują swą wykładnię oczywiście także w samym sobie, w swym charakterze i że takie znaczenie nawet w pierwszym rzędzie uwzględnić trzeba.

Na tym miejscu trzeba jeszcze krótko wspomnieć o symbolice liczb, która znajduje swe zastosowanie w Apokalipsie św. Jana, a także, i to nawet dość obficie, w 12 rozdziale, który nas bliżej zajmuje.

Liczby znajdujące się w Apokalipsie nie mają prawie nigdy pierwotnego znaczenia numerycznego, lecz są wyrazem na jakąś ideę, są symbolami.

Podstawową poniekąd liczbą jest siódemka. Liczba 7 oznacza pełnię, doskonałość w jakimś względzie. Spotykamy ją jako liczbę

świętą często w księgach St. Testamentu. Wystarczy przypomnieć 7 dni tygodnia, 7 miesiąc jest miesiącem wielkich świąt, 7 rok jest rokiem szabatowym, a 50 dzień t. j. pierwszy po  $7 \times 7$  dni jest Pięćdziesiątnicą, dniem Zielonych Świątek. Apokalipsa stosuje tę liczbę bardzo często: mówi np. o 7 Duchach Bożych, o 7 rogach i 7 oczach baranka, o 7 kościołach, o 7 pieczęciach i. t. d.

W konsekwencji oznacza  $3\frac{1}{2}$  — więc połowa 7, liczba, która poniekąd łączy liczbę doskonałą — jakiś brak, niedoskonałość, ale także niedomaganie, walkę i prześladowanie. Holtzmann nazywa ją charakterystycznie: „Die gebrochene Siebenzahl”. Kiedy więc Apokalipsa wzmiankować będzie czas walki i okres ukrycia Kościoła, wymieni liczbę  $3\frac{1}{2}$  lat — lub jej ekwiwalenty: 42 miesiące lub 1260 dni. Z tego wynika, że liczby te nie są określeniem arytmetycznym, lecz symbolem i wszelkie próby wyliczania, na ich podstawie, trwania wojen i kataklizmów dziejowych zawodzić muszą.

Apokal. 12, 14 powiada, że niewiasta, która porodziła syna, ucieka przed prześladowaniem smoka na pustynię, uniesiona skrzydłami wielkiego orła; na pustyni zaś *karmi ją przez jeden czas i czasy i przez połowę czasu daleko od oblicza smoka*. Stwierdzamy zatem już tutaj — jako wniosek z powyższych wywodów — że chodzi w tych słowach Apokalipsy przede wszystkim o znaczeniu czasów walki, jakie Kościół przechodzić będzie na tej ziemi. Czasy te trwać będą przez całe dzieje Kościoła, z różnym natężeniem, aż do końca wieków. Aby dać wyraz tej myśli, Apokalipsa posługuje się właśnie liczbą  $3\frac{1}{2}$  lat.

Wiersze 13—14, o których była właśnie mowa, powtarzają w innych słowach wiersz 6-ty: *Niewiasta uciekła na pustynię, gdzie Bóg zgotował jej schronienie, aby była tam karmiona podczas 1260 dni*. Te 1260 dni równają się  $3\frac{1}{2}$  latom. Zaś przeliczenie  $3\frac{1}{2}$  lat na dni nie uzasadnia się tylko chęcią nadania stylowi pewnego urozmaicenia. Mianowicie w 11 rozdziale, więc w tym, który poprzedza rozdział, o którym tu szerzej rozprawiamy, mowa jest także o losach sług Bożych i o klęsce i śmierci. Ale śmierć ta ma trwać — tylko  $3\frac{1}{2}$  dni; potem zmartwychwstana. Liczba symboliczna 1260 dni w 12 rozdziale —  $3\frac{1}{2}$  dnia w 11 rozdz. wyrażają zatem myśl, że Kościół przez cały czas swego trwania, aż do paruzji Chrystusa przy końcu świata staczać będzie walkę z szatanem (1260 dni). Niekiedy nawet ponosić będzie klęski zewnętrzne, tak, że wydawać się będzie, że zło triumfuje. Ale ten czas klęski nie będzie długotrwały ( $3\frac{1}{2}$  dnia), potem nastąpi zmartwychwstanie, aby na nowo zdobywać dusze dla Królestwa Bożego.

Wydaje się, że powyższe zwroty są jasne i przekonywujące. Egzegeza, która by odstąpiła od takiej wykładni i chciała doszukać się w liczbach naszego rozdziału dat historycznych, z konieczności zeszlaby na manowce. Dlatego nie wydają mi się trafne wywody O. Jugie'go<sup>2)</sup>, który dopatruje się w 12 rozdziale wręcz świadectwa o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny. O. Jugie łączy mianowicie ucieczkę Niewiasty apokaliptycznej na pustynię z ucieczką chrześcijan z Jeruzolimy przed zburzeniem miasta w 70 r. Euzebiusz i Epifaniusz podają, że gmina Jerozolimska, cudownie powiadomiona o zbliżającej się katastrofie, opuściła święte miasto, aby udać się do Pelli, miasta położonego na drugiej stronie Jordanu. O. Jugie przypuszcza, że Najśw. M. P. żyła jeszcze w tym czasie i że opuściła miasto święte wraz z innymi chrześcijanami. Ten fakt łączy z 12, 6: *Niewiasta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce zgotowane przez Boga...* Dalej przypuszcza O. Jugie, że N. Maria Panna zakończyła swój doczesny żywot właśnie w Pelli i że tamże miało miejsce Jej Wniebowzięcie. A pobyt w Pelli przeciągnąłby się do 3½ lat, czyli 1260 dni. Pella, położona — jak mówi O. Jugie — na pustyni, jest symbolem nieba. A *skrzydła wielkiego orła*, o których mówi 14 w., wskazywałyby bezpośrednio na Wniebowzięcie, dokonane przez wszechmoc Boską. — Wątpię, żeby tłumaczenie O. Jugie'go mogło znaleźć dużo zwolenników. Bo jakże może pustynia symbolizować niebo? (A nawet Pella nie jest położona na pustyni!) Jak można ucieczkę Niewiasty na pustynię łączyć z wniebowzięciem, które jest przecież triumfalnym wstąpieniem do nieba? Poza tym nie posiadamy nigdzie historycznego dowodu na to, że N. M. P. udała się rzeczywiście do Pelli i że Jej pobyt w tym mieście trwał właśnie 1260 dni. A nadewszystko 3½ roku i 1260 dni symbolizują jedynie czas walki i udreki Kościoła i nie są liczbami w zwykłym znaczeniu. I w taki sposób skierowują te symboliczne liczby wykładnię tych wierszy i całego 12 rozdziału w zupełnie innym kierunku, niż ten, który obrał O. Jugie. Innymi słowy, we wzmiankowanych wierszach nie można dopatrywać się aluzji do Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny.

Po tych niezbędnych uwagach przystępujemy do ścisłej egzegezy niektórych wierszy 12 rozdziału Apokalipsy, aby odpowiedzieć na pytanie, czy 12 rozdział mówi o Najśw. Marii Pannie i czy wspomina o Jej wniebowzięciu.

<sup>2)</sup> Jugie Martin, *La Mort et l'Assomption de la Sainte Vierge*, Città del Vaticano 1944.

W pierwszej wizji 12 rozdziału ukazują się wspaniałe *znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu* (12, 1). Kim jest ta niewiasta?

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi czytający te słowa, skierowuje myśl jego na postać Matki Bożej. Dawniejsi i późniejsi egzegeci łączyli też i łączą ten wiersz z Najświętszą Marią Panną, a liturgia i pieśń kościelna przejęły symbol wizji Janowej, aby przedstawić chwałę Matki Najśw. Taka wykładnia znajduje też swe potwierdzenie w dalszych wierszach naszego rozdziału. Bo w. 5 powiada o Niewieście, że *porodziła syna, mężczyznę, który miał rządzić wszystkimi narodami laską żelazną*. Cytata zaczerpnięta jest z mesjańskiego psalmu 2 i odnosi się bezpośrednio do Mesjasza. Więc Matką tego Syna jest Matka Mesjasza, Matka Chrystusowa. W. 5 powiada dalej, że *syn jej był porwany do Boga i do stolicy jego*. Ta wzmianka o wniebowstąpieniu Chrystusa Pana utwierdza nas tym więcej w przekonaniu, że Objawienie Janowe mówi o Matce Bożej.

Przeciwko temu tłumaczeniu powstaną trudności, które niebawem przedstawimy. Lecz już tutaj chcę zaznaczyć, że jakiegokolwiek wagi byłyby te trudności, to nie można gwałtem zamykać oczu na oczywiste i niesporne orzeczenia wiersza 5., który wskazuje na osobę Matki Chrystusowej. Najśw. Maria Panna jest bezspornie prototypem owej *Niewiasty obleczonej w słońce* wizji Janowej.

Chociaż protoewangelia z pierwszych rozdziałów Genesis znała różne tłumaczenia, to jednak niewiasta, między którą z jednej strony i węzem z drugiej strony Bóg kładzie nienawiść, uważana jest niemal powszechnie za Matkę Chrystusową. Nie można ustrzec się wrażenia, że w 12 rozdziale Apokalipsy ta sama niewiasta się zjawia: potomstwem jej jest ono chłopię z 5 wiersza; i między nią i jej potomstwem a smokiem toczy się właśnie ta nienawistna walka, zapowiedziana przez Boga w samym zaraniu dziejów ludzkości. I ten szczegół utwierdza nas w przekonaniu, że 12 rozdział Objawienia Janowego mówi o Matce Bożej.

Takiej jasnej i pewnej interpretacji przeciwstawiają się jednak poważne trudności. Waga ich jest tak wielka, że dużo egzegetów zarzuca tłumaczenie Niewiasty apokaliptycznej przez osobę Najśw. Marii Panny zupełnie i przeczy, że 12 rozdział wogóle o niej wspomina.

J. Weiss<sup>3)</sup> np. zauważa, że kluczem do rozwiązania pytania: kim

<sup>3)</sup> Weiss J. und Heitmüller W., Das Johannes-Evangelium, die Johannesbriefe und die Offenbarung des Johannes. Die Schriften des N T IV, Göttingen 1918.



jest „Niewiasta obleczona w słońce“, jest w. 17, który wymienia *loipoi toû spermatos* — resztę jej potomstwa, którzy zachowują przykazanie Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa. Rozgniewany smok idzie, aby walczyć z tą resztą potomstwa Niewiasty.

Niewątpliwie jest tu mowa o wiernych Chrystusowych, będących w zacieklej walce ze smokiem-szatanem. Matką tych wiernych zaś jest Kościół. Stąd zdaje się, wniosek przekonywujący i konieczny, że Niewiasta apokaliptyczna jest znakiem-symbolem Kościoła nagabywanego i ściganego przez piekło i szatanów. Najświętsza Maria Panna nie miała innego potomstwa jak Pana Jezusa. Zaś określenie *reszty jej potomstwa* jako tych, którzy mają świadectwo Jezusa Chrystusa charakteryzuje je wyraźnie jako uczniów Chrystusowych.

Wiersz 2 powiada ponadto o *Niewieście obleczonej w słońce, że wołała rodząc i męczyła się, aby porodzić*. Ten szczegół sprzeciwia się także myśli, że mogła by tu być mowa o Matce Bożej, która porodziła przecież Syna Bożego bez bólów. Symbol rodzącej w bólach Niewiasty wskazywał by raczej znów na Kościół Chrystusowy, który w cierpieniach rodzi swe dzieci, który z trudem i w ciągłej walce zdobywa nowych wyznawców ewangelii.

Oczywiście, że ci, którzy na podstawie tych dowodów widzą w Niewieście apokaliptycznej wyłącznie symbol Kościoła, winni wskazać, że dwie cechy, o których wspomnieliśmy wyżej, pogodzić się dadzą z taką interpretacją: idzie mianowicie o określenie syna Niewiasty przez prorocstwo 2 psalmu jako Mesjasza i o wniebowstąpienie tegoż syna (w. 5). Karrer <sup>4)</sup> n. p. czyni to w następujący sposób: „Ponieważ Niewiasta oznacza gminę chrześcijańską, dlatego też mesjanistyczny owoc żywota rozumieć trzeba kolektywnie; wszyscy członkowie Królestwa mesjańskiego są przecież powołani do duchowego panowania nad światem (Mat. 19, 28; Łuk. 22, 28). Oczywiście zna prorok także indywidualnego Mesjasza i Matkę Jego; ale tu idzie o postacię czasów ostatecznych. Niewiasta niebieska, która rodzi w boleściach... nie jest oczywiście Matką Jezusa, lecz matką alegoryczną chrześcijańską. I chłopię zrodzone w boleściach, ale przeznaczone do panowania i *porwane do Boga i tronu Jego*, aby ująć przed napaścią wroga, podczas kiedy rodzeństwo jego, *reszta potomstwa* Niewiasty pozostaje na ziemi (12, 17) — to nie Jezus, syn Marii, lecz pierworodny potomek Izraela: ci, którzy

<sup>4)</sup> Karrer, Die Geheime Offenbarung, Benzinger, Einsiedeln, Köln 1950, 100.

zrodzeni z Boga „mają serce dzielne” (Bossuet) i wstępują do nieba po przebytej próbie, podczas gdy ich bracia i siostry na razie jeszcze toczyć muszą bój na ziemi. Innymi słowy, ściśła egzegeza naszego tekstu może wizję prorocze odnieść jedynie do postaci alegorycznych, a nie historycznych osób dziejów zbawienia; podobnie jak smok nie jest indywidualnym zwierzęciem, lecz wyłącznie symboliczną figurą, alegorią tego, co Bogu jest wrogiem. Przez to, że wielu egzegetów (nie wszyscy) dopatrywać się chcą w tekście także wskazówek o Marii, gmatwa się skądinąd jasna linia Apokalipsy aż do jaskrawej niezgodności z innymi prawdami objawionymi. Czymś innym jest swobodne stosowanie niektórych rysów obrazu w celach liturgicznych oraz w literaturze budującej... Niektóre rysy mesjanistycznej Niewiasty (choć tekst odnosi się tylko do gminy chrześcijańskiej i jej dzieci), można w odpowiedniej aplikacji stosować do Marii”.

Sztuczność takiego tłumaczenia jest aż nadto widoczna. A chociaż stosowanie 2 psalmu mesjańskiego oraz wniebowstąpienia chłopięcia z 12 rozdz. do gminy chrześcijańskiej jest naciągane i nieprzekonywujące, zatrzymuje się interpretacja egzegetyczna przeważnie na tym stopniu i pozostawia tłumaczenie symbolu Niewiasty apokaliptycznej w tym niejasnym i mętным stanie.

Aby posunąć sprawę naprzód, ku jaśniejszej egzegezie i usunięciu trudności, trzeba zastosować do symboliki 12 rozdziału te prawa literackie, o których wyżej była mowa.

Na wstępie trzeba jeszcze stwierdzić, że między osobą Najśw. Marii Panny a Kościołem zachodzą ideowe relacje, które pozwalają nam pod pewnym względem nazwać Matkę Bożą typem Kościoła Chrystusowego. Najśw. Maria Panna jest mianowicie Matką Bożą — podczas kiedy Kościół nazwać możemy matką synów Bożych, matką wiernych. Matka Boska stała pod krzyżem jako matka Bolesciwa i jako „*corredemptrix nostra*”; serce jej przeszył miecz boleści wedle zapowiedzi starca Symeona, zaś kościół Chrystusowy trafnie symbolizowany jest w słowach Apokalipsy, która powiada o Niewieście, że *wolała rodząc i męcząc się, aby porodzić*. Kościół wszystkich czasów znał ucisk i prześladowanie wiernych a droga jego przez wieki znaczona jest krwią męczeńską. Matka Boża stała się pod krzyżem matką wszystkich wiernych, których jej opiece polecił konający Zbawiciel. Wierni chrześcijanie zaś są jej synami. Więc *reszta jej potomstwa* wiersza 17., tzn. wierni Chrystusowi, nie bez słuszności uważani być mogą także za synów Najśw. Marii Panny.

Wobec tej ideowej łączności między Najśw. Marią Panną a Kościołem staje się pod względem literackim możliwym, żeby jeden symbol (t. j. Niewiasta obleczona w słońce) stał się wyrazem na dwie osoby czy też dwie rzeczywistości (tj. na Najśw. Marię Pannę oraz na Kościół). Że symbol może mieć wielokrotne znaczenie bezpośrednio, o tym mowa wyżej. Tutaj zachodzi właśnie ten przypadek. „Niewiasta obleczona w słońce” symbolizuje na jednym miejscu bezpośrednio Najśw. Marię Pannę — a pośrednio Kościół; na innym zaś miejscu symbolizuje bezpośrednio Kościół — a pośrednio Najśw. Marię Pannę.

Dla zrozumienia innej symboliki rozdziału 12 przypominam jeszcze drugą regułę, która także była już wyżej uzasadniona, że jedna rzeczywistość może być wyrażona przez kilka symboli, przez co jej określenie staje się pełniejsze i wielostronne. Więc w naszym 12 rozdz. symbolem Kościoła jest raz „Niewiasta obleczona w słońce” — ale także „reszta potomstwa Niewiasty”.

Podczas kiedy „Niewiasta” prześladowana przez smoka na „dwóch skrzydłach orła wielkiego leci na pustynię na miejsce swoje” — „reszta jej potomstwa” toczy krwawy bój ze smokiem. Kościół przedstawiony jest mianowicie pod dwoma aspektami; dusza Kościoła: jego życie duchowe, sakramenta św., egzystencja jego (Niewiasta) pozostaje nietknięta od napaści piekła, znajduje się pod opieką Bożą „na pustyni... gdzie ją żywią przez czas i czasy i jeszcze połowę czasu z dala od oblicza węża” — zaś członkowie tego Kościoła, wierni, „reszta potomstwa Niewiasty” narażona jest na ataki smoka, walczy z szatanem, ulega niekiedy w tej walce i odnosi ciężkie rany<sup>5)</sup>.

Rozdział 12 Apokalipsy przedstawia walkę między „civitas Dei” i „civitas huius mundi”, która trwać będzie aż do końca wieków. Bramy piekielne nie przemogą Kościoła, bo Bóg udzielać będzie siły i pomocy nadprzyrodzonej. Kościół symbolizowany jest w tej wizji apokaliptycznej przez „Niewiastę obleczoną w słońce”. Zaś prototypem tej Niewiasty jest Najśw. Maria Panna. Ponieważ zaś Najśw. Maria Panna jest pod pewnym względem typem Kościoła Chrystusowego a Kościół jej antytypem — więc niektóre wypowiedzi odno-

<sup>5)</sup> Przypominam tutaj, że liczby podane w związku z cytowanymi miejscami mają — jak to wyżej wyłożyłem — znaczenie symboliczne. Niewiasta jest wedle w. 6 na pustyni, w opiece Bożej przez 1260 dni; wedle w. 14. jest na bezpiecznej pustyni 5½ roku; tzn. Kościół, istota jego, strzeżony jest wszechmocą Bożą przez cały czas walki, symbolizowany przez 3½ lat — równoznaczne 1260 dni — aż do końca wieków.

szące się bezpośrednio do Najśw. Marii Panny mają swe pośrednie zastosowanie także do Kościoła; i na odwrót inne wypowiedzi, odnoszące się bezpośrednio do Kościoła, pośrednio łączą się z osobą Matki Bożej. W taki to sposób jest *Niewiasta obleczona w słońce* symbolem Najśw. Marii Panny wręcz — a nie tylko modo accommodato. Św. Jan ujrzawszy wielki znak na niebie widział Matkę Bożą w chwale niebieskiej *obleczoną w słońce a księżyc pod jej stopami, a na głowie Jej koronę z gwiazd dwunastu*.

Św. Jan widział na Patmos oczywiście tylko symbol Najśw. Dziewicy, a nie Ją samą. Ale symbol ten wyraża najtrafniej pojęcie o chwalebnej Matce Bożej, będąc obrazem o kosmicznych wymiarach i dobierając do wyrażenia wzniosłej i świetlanej myśli to, co stworzenie ma najwspanialszego: słońce, księżyc i gwiazdy.

Lecz czas już odpowiedzieć jasno na pytanie, czy 12 rozdz. Apokalipsy mówi o wniebowzięciu Najśw. Marii Panny. Dotychczasowe rozważania zbliżyły nas znacznie do sformułowania odpowiedzi na to pytanie. Mianowicie wiemy już, że „*Niewiasta obleczona w słońce*” jest symbolem Najśw. Marii Panny i że o niej jest mowa w 12 rozdziale.

A teraz chcemy sobie uświadomić, że wizję tę apokaliptyczną spisał Jan, apostoł, który znał z bliska i przez długie lata Matkę Bożą. Po odejściu Zbawiciela z ziemi miał on szczęście opiekować się nią; i on był też najprawdopodobniej obecnym przy jej zaślęciu. Maria, Matka Jezusowa, którą znał św. Jan, była niewiastą skromną, która starała się niczym nie wyróżniać spomiędzy innych kobiet, której życie płynęło w cichości wśród zajęć domowych i modlitwy.

Jeżeli więc w 12 rozdziale pisze św. Jan w wyrazach pełnych wzniosłości i wspaniałości, przypominających psalm 103, który mówi o majestacie Bożym: *amicтус lumine sicut vestimento* jest to wyrazem jego hołdu dla Matki Bożej, jest wyrazem jego wzniosłej mariologii: Najśw. Maria Panna jest przez Boga wywyższona ponad wszystkie stworzenie, jest królową nieba i ziemi. Oczywiście, rozdz. 12 Apokalipsy nie jest traktatem mariologicznym. Nawet ewangelie pokrywają życie Matki Bożej względny milczeniem. Stąd wynika, że wnioski, które z księgi Objawienia poczynić możemy w nas obchodzącej kwestii, nie tworzą systematycznej całości ani nie określają jasno wszystkich punktów naszego zagadnienia, t. zn. wniebowzięcia Matki Bożej.

Jaką naukę mariologiczną podaje nam zatem 12 rozdz. Apokalipsy? W wspaniałej wizji apokaliptycznej widzimy Najśw. Marię

Pannę w chwale kosmicznej; w chwale, która przewyższa wszelką wspaniałość ziemską, wszelkie stworzenie, a nawet duchy niebieskie. Jest matką Mesjasza i Matką Bożą. A równocześnie jest matką wszystkich chrześcijan. Bóg chroni ją i broni przed wściekłą napaścią szatana, jej zawziętego wroga.

Najśw. Maria Panna, Niewiasta apokaliptyczna jest typem Kościoła Chrystusowego, walczącego na tym świecie; a to jest jeszcze jednym tytułem Jej chwały; bo Jej osoba symbolizuje Królestwo Boże na ziemi.

Czyż można wobec takiego stanu rzeczy przypuścić, że św. Jan, prorok chwały Niewiasty apokaliptycznej, mniemał, że ciało Najśw. Marii Panny, tej Niewiasty obleczonej w słońce, pozostaje w grobie, że tam się rozpada i ulega zgniliznie, podobnie jak ciała innych śmiertelnych?

Wyrok śmierci zapadł nad ludzkością w chwili, kiedy pierwsza niewiasta Ewa popełniła grzech i poddała się przez to pod władzę węża-szatana. Św. Jan zaś widzi na Patmos Niewiastę, która nie ulega przemocy szatańskiej; która walczy ze smokiem, wsparta możnym ramieniem Bożym; bezgrzeszna, nie podpada też pod wyrok śmierci, który jest karą za grzech. Rozdz. 20, 10 opowiada jak to *Diabeł... wrzucony został w jezioro ognia i siarki, gdzie i bestie i fałszywy prorok będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków*. A potem *wrzucono śmierć i piekło w jezioro ogniste* (w. 14). Jeżeli więc klęska szatana łączy się tak ściśle z zniesieniem wyroku śmierci — czyż nie wolno nam z opisu niebieskiej chwały, jaka otacza w 12 rozdz. Najśw. Marię Pannę, wnioskować, że św. Jan wiedział i wierzył w to, że Najśw. Maria Panna nie uległa śmierci i jej skutkom; to znaczy, że Jej ciało nie pozostawało w grobie, oddane na pastwę zgnilizny?

Św. Jan nie formułuje swej wiary w tę prawdę w opowiadaniu historycznym: Apokalipsa nie stwarzała tej możliwości; lecz wyraża ją w symbolu. Symbol zaś, jako znak na pewną ideę, wyraża piękniej i lepiej sprawy nadprzyrodzone i fakty, które przekraczają nasze empiryczne doświadczenia, niż to uczynić jest w stanie zwykłe opowiadanie.

Niewiasta apokaliptyczna 12 rozdz. jest brzemienna i rodzi chłopię, które w. 5 określa jako Mesjasza. Prawdą jest, że analizując symbol nie można stosować zwykłych zasad logicznych i nie można wyciągnąć wniosków zwykłym trybem syllogizmu. Lecz z drugiej strony

symbol nie może zawierać w sobie sprzeczności ani dysonansu, który pozbawiłby go wewnętrznej harmonii.

Otóż w Niewieście apokaliptycznej rozpoznajemy Matkę Mesjasza; rodzi ona syna, którym jest Chrystus Pan. Czyż można wobec tego faktu ograniczyć znak na niebie do symbolu duszy Najśw. Marii Panny? Czyż nie zwraca się raczej myśl nasza do całej osobowości Matki Bożej, do Jej duszy i ciała? Taka argumentacja nie jest pozbawiona słuszności. Ks. Kominek <sup>6)</sup> przemawiając w Ottawie na temat wiary pierwszych wieków w wniebowzięcie N. Marii Pan., zwraca uwagę na to, że cześć oddawana od początków Kościoła macierzyństwu Najśw. Marii Panny, odnosi się do „fizycznej osoby” Matki Bożej w jej aktualnej egzystencji — a nie tylko do jej egzystencji minionej albo oczekiwanej w przyszłości. Tym samym, twierdzi Kominek, cześć Macierzyństwa Matki Bożej stała się, choć pośrednio, wyznaniem wiary, że Matka Boska jest w niebie z duszą i ciałem, tak jak ongi na ziemi była Matką Boga duszą i ciałem. Bo inaczej odnosiłby się ten kult Kościoła nie do Matki Bożej, lecz do tej, która była dawniej na ziemi Matką Bożą.

Ponieważ taką myśl należy wykluczyć, staje się oczywistym, że pradawny kult Macierzyństwa Najśw. Marii Panny zawiera już w sobie wiarę w wniebowzięcie Matki Bożej z duszą i z ciałem.

Jeżeli symbol rodzącej Niewiasty każe nam słusznie myśleć o Matce Bożej wziętej do nieba z duszą i ciałem — to z drugiej strony stwierdzić musimy, że nie uprawnia nas do żadnych wniosków na temat, jak dokonało się wniebowzięcie. Jugie <sup>7)</sup> dopatrywał się w 14 wierszu wskazówki na wniebowzięcie: *I dano niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, aby leciała na pustynię na miejsce swoje, gdzie ją żywią przez czas i czasy i przez połowę czasu, z dala od oblicza węża.* Lecz wiersz ten odnosi się do Kościoła a nie do osoby Najśw. Marii Panny. Symbol orła wyobraża opiekę Boską nad Kościołem, która w czasach walki chroni go i zachowuje bezpiecznie.

Liczba 3<sup>1/2</sup> lat wskazuje także tylko na czas walki zmagani Kościoła — i nie ma nic do czynienia z ewentualnym pobytom Najśw. Marii Panny w mieście Pella, jak chce Jugie.

<sup>6)</sup> Revue de l'Université d'Ottawa, Vol. 19, Nr 2. 1942, Avril—Juin. Les journées d'études mariales 246—52.

<sup>7)</sup> Op. cit.

Przylączamy się do tych „scholastici doctores” — o których mówi bulla „*Munificentissimus Deus*”: *qui in illa Muliere amicta sole... Assumptionem Deiparae Virginis significatam viderunt.*

Niewiasta obleczona w słońce jest Królową nieba i ziemi, wziętą do nieba z duszą i ciałem.

Warszawa

Ks. SEWERYN KOWALSKI

## JAK UDOSTĘPNIĆ LUDOWI UDZIAŁ W LITURGII SAKRAMENTÓW ŚWIĘTYCH <sup>1)</sup>

### WSTĘP

#### POTRZEBA WPROWADZENIA WIERNYCH W ZROZUMIENIE LITURGII SAKR.

Zacny Ks. Smith z miłej książki Marshalla pt. „Chwała córy królewskiej”. „...otworzył swój rytuał i puścił się pędem przez Ordo Baptisti Parvulorum, ponieważ był głodny i spieszył się na lunch, którego nie mógł zjeść, dopóki nie przemieni tych dzieci w potencjalnych świętych i dziedziców królestwa niebieskiego... Accipe sal sapientiae — rzekł w pewnej chwili kapłan — dziewczynka zapiszczała, spróbował solić, ale chłopiec połknął ją łapczywie, otwierając błyszczące, niebieskie oczy w łagodnym zdumieniu. Rodzice skrzypieli nowymi butami i patrzyli na księdza z bezmyślną potulnością”.

Ta dobrze podpatrzona scena przypomina mi się, kiedy — Czcigodnym Kapłanom — mam przedstawić sposoby udostępnienia wiernym udziału w sakramentach: chrztu, małżeństwa i namaszczenia. Bo i mnie stają przed oczyma szeregi naszych wiernych, którzy nie znając dostatecznie liturgii sakramentów św., „z bezmyślną potulnością” patrzą na różnorodne obrzędy sakramentalne i widzą w nich niekiedy jakieś „kościelne zaklęcia” czy też „pobożne zamawiania”. Albowiem dla wielu to wszystko, co czynimy w chwili udzielania sakramentów św., jest zbyt wielkim misterium. Oczywiście liturgia sakramentalna w swych ostatecznych głębinach pozostanie zawsze misterium dla

<sup>1)</sup> Referat wygłoszony na kursie liturgicznym dla duchowieństwa Archidiecezji Poznańskiej dnia 21. 9. 1950 r. w Arcybiskupim Seminarium Duchowym w Poznaniu.